



No 1.

WARSZAWA, DNIA 1-go STYCZNIA 1921 ROKU.

ROK 3.



Nowy Rok dziś nad Polską!... Nowy Rok jaśnieje.  
Polskie serca, jak kwiaty purpurowe kwitną,  
W zielony liść najdroższe stroją się nadzieje,  
Więc płyn, o, polska łodzi, na jasność błękitną!  
Pchniemy ciebie, jak wichrem, naszych płuc potęgą,  
Na barkach przeniesiemy—mocni—przez miedzią,  
Sznury żagli zwiążemy z błyskawicy wstęgą,  
My—spółem żeglujący do serca Ojczyzny.  
Kto nas duchem wyprzedzi? Kto sercem przerosłme?!  
Klniemy Ci się, Ojczyzno, na Dzieciątka Boże,  
Ze „jakośmy” przy Tobie stali w Twojej wiosnie,  
Jakośmy stali, kiedy się wzburzyło morze,  
Gdy krwi fala bluzgała w Warszawę podwoje,  
Tako wiernie wytrwamy po dni wszystkie Twoje,  
Po wiek wieków, przez wszystkie pogody i burze,  
My, polscy policjanci, wiara Twego stróża!

O, śpij spokojnie! w ciszy—odpocznij po bojach.  
Ucisz serce, co nieraz pękło Ci na ćwierci,  
Bo nad snem Twoim czuwa, nie we złotych zbrojach,  
Lecz szary Twój stróż cichy, wierny, aż do śmierci.  
A kiedy z kotłów wrzawa, z surm bojowych graniem,  
Znów na boje wyruszysz, jak Archanioł boży —  
My, polscy policjanci, jak głaz w progu stanem  
A każdy śmiercią zamknie drzwi—i nie otworzy!  
Twojem jest nasze życie! Twoją krew jest nasza,  
Krew żołnierska i uczciwa... Twoja wiara,  
Przylecą jak gołębie do Twoich stóp z poddasza,  
Oddać oddech ostatni na Twe rozkazanie.  
W ciszy wielkiej gotowi, miłujący, bez słowa.  
Najpokorniejsi słudzy w swej miłującej dumie,  
Czekamy: Ty, rozkazuj, Polsko piorunowa,  
A każdy z nas swe życie da Ci,—jako umie.

Ojczyzno! spójrz po swoich szerokich rozłogach,  
Gdziekolwiek w wielkim trudzie Twój los się wykuwa,  
Pośrodku miast kamiennych, na rozstajnych drogach  
Wszędzie jeden z nas cichy i miłujący czuwa.  
Od wschodu do zachodu,—od krańca do krańca,  
Fędy polski kraj sięga, jak serce otwarte,  
Wszędzie jeden z nas cichy, jak żołnierz u szanca,  
Twego strzeże imienia, o karabin wsparty.  
Ręce splełszy potężnie, związani sercami,  
Stąp na nich wyprosty wąż swej przysięgi,  
Czuwamy w noc i we dzień, a Orzeł nad nami  
Złotym szponem, śnieżysty, broni Twojej potęgi.  
Ojczyzno! Gdy się Twoje anioły uznają,  
Choćby nawet stróżowie usnęli pancerni,  
Wtedy sercem zawołaj na straż czujną Twoją:  
My staniemy na baczność,—aż do śmierci wierni!

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Na przełomie starego i nowego roku, na samej krawędzi niewiadomego jutra staje Naród polski i wypatruje oczy w ciemnie tajemnicy przyszłości.

Przodem Wódz, kołem mędrce narodu: politycy, statysci, stratedzy: dalej wszystkie, równe sobie stany.

W zadumie i skupieniu zbierają mędrce w jedno wszystkie wiadome: dokonanego trudu wyzwolenia z niewoli, muzułu ku państwa budowie, rycerskiej ofiary ze krwi, ofiary narodu z bólu, bez łez i złorzeczeń, jeno zawziętego w wytrwaniu, wiary w sprawiedliwość, miłości bliźniego — wartości i czyny Narodu.

Zebrane pracowicie przesłanki wiążą logiką w wywód scisły — w żagiew świadomości.

Naród ją bierze w uznajone dłonie i nabożnie zapala u ognia swego Znicza.

Żagiew zakwita jasnym płomieniem przewidywania przyszłości.

Naród zwierza płonące swoje prawo do przyszłości Wodzowi.

On ujmując żagiew pewnie i świadomie, nagłym ruchem wznosi nad głową górną, a wysoko — rozświeca mroki idącego czasu:

„W imieniu Polski wołam: jestem!”

Echo przyszłości odpowiada z mroków:

„Jesteś, Polsko”...

Naród chyli głowy:

„Amen”.

Wódz ogniste koło zakreśla nad głową i miota żagiew praw Polski w mroczne głębie Jutra:

„Bądź jasną, przyszłości”.

Ogień rozpada się na tysiączne płomyki.

Fatum chwyta gorejące ognie i zawiesza w ciemnościach, jako gwiazdy na niebie, w znaki tajemne spełnień i mających stać się dokonań.

Naród wyteża oczy i wpatruje się w te znaki wieszczące mu przyszłość:

„Mędrce, czytajcie!” wzywa.

Żyły im nabrzmiewają na wysokich czołach z wysiłku myśli i wysiłku woli — odczytują z gwiazd:

„Księga mądrości”...

„Miecz rycerski”...

„Młot i kielnia złączone”...

„Dłonie z gwiazd, uściśnione”...

„Wszystko glorią związane!”

Naród woła:

„Zorza — wschodzi zorza!”

Tak Rok Nowy Polsce wschodzi, rok tysiąc dziewięćset dwudziesty i pierwszy — rok sprawiedliwości i ciężkiego trudu.

Naród go wita:

„Dam ten trud Ojczyźnie, tak mi Boże pomagaj!”

E. Grabowiecki.